

Słowo Polskie

Biblioteka Jagiellońska
KRAKÓW

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.50
z dostawą do domu zł. 4.60
Na prowincji
z przesyłką poczt. zł. 4.80
Za granicą zł. 9.—
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji 20 gr.

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekrogr. 26, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach pisma, ogłoszenia i reklamacje i Drukarni: Lwów, ulica
Należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rekopiesów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polska, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica
Zaszcza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski. Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

KORZYSTNY DLA BISPINGA WYNIK EKSPERTYZY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 21. lutego. (G) W dalszym ciągu rozprawy przeciw Bispingowi zdawał sprawozdanie grafolog Kirchner. Ekspert odnotował 12 autentycznych podpisów ks. Drucko-Lubeckiego i powiększył je w ten sposób, iż każda z liter miała kilkanaście centymetrów wysokości. W ten sposób sął zyskał materiał porównawczy dający możliwość sprawdzenia podpisu zmarłego. Ekspertyza fotografa wypadła korzystnie dla oskarżonego podobnie, jak i ekspertyza grafologa p. Lorenza.

NADUŻYCIA W WARSZAWSKIM KOMITECIE LOTNICZYM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 21. lutego. (G) Dzisiejsza prasa podaje, iż wykryto nadużycia w warszawskim Komitecie lotniczym. Afera polegała na tem, iż komisarz tygodnia lotniczego Majewski wypłacił sobie za napisanie broszurki propagandowej po 30 zł. za wiersz, co wyniosło 4.000 zł. Dalej Majewski nie wpłacił 1.500 zł. pobranych z zaliczek, wydzwierzał loterię tygodnia na jak najgorszych dla L. O. P. warunkach, wreszcie stwierdzono, że wydrukował o kilka tysięcy biletów loteryjnych więcej, niż to zostało podane w protokole referatnym. Majewskiego aresztowano.

INTERWENCJA NIEMIECKA W AFERZE „VOLKSUNDU“.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 21 lutego. (G) Z Katowic donoszą, że śledztwo w sprawie afery szpiegowsko-spiskowej „Volksbunda“ prowadzone jest w dalszym ciągu. Szczegóły są trzymane przez władze sądowe w tajemnicy. Badania dokumentów zabranych Volksbundzi ston trwa dalej. Do Warszawy przybyli prokuratorowie śląskiego sądu apelacyjnego i prokurator sądu okręgowego Świątkowski, w celu złożenia ministrowi sprawiedliwości raportu. Podobno przedstawiciel Niemiec nie szanej komisji rozjemczej na Górnym Śląsku zwrócił się do przewodniczącego tej komisji w sprawie pośrednictwa i interwencji w związku z aresztowaniami i aferą szpiegowską, wykrytą przez władze polskie w „Volksbundzie“

ECHA USILOWANEGO UWOLNIENIA BAGIŃSKIEGO I WIECZORKIEWICZA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 21. lutego. (G) Sąd apelacyjny zatwierdził wczoraj wynik sądu apelacyjnego, skazującego za zamach na więzienie wojskowe Wasylewskiego i Dąbrowskiego na 8 lat ciężkiego więzienia, Wiktorowicza na 4 lata. Co do Machniewicza i Wedołówskiego wyznaczony im jeden rok więzienia zamieniono na jeden rok twierdzy. Zamach przez nich urządzony miał na celu uwolnienie Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Zjazd Rady Naczelnej Z. L. N.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 21. lutego. (zo) W drugim dniu obrad Rady Naczelnej Z. L. N. dokończyły swoich prac komisje, zwłaza zaś komisja gospodarcza.

Sprawozdania komisji.

Na posiedzeniu plenarnym prezes Rady Naczelnej prof. Głabiński przedstawił wnioski, dotyczące naprawy ustroju państwa. Zmierzają one do umocnienia parlamentu, do zmiany konstytucji, zmiany ordynacji wyborczej, dzieki której można będzie zabezpieczyć trwałość silnego rządu.
P. Marian Seyda zreferował wnioski komisji do spraw niemieckich, domagające się stałego miejsca dla Polski w Radzie Ligi Narodów i stworzenie silnego frontu polskiego w walce z atakującą nas coraz silnie niemieczy-

zną i potępiające kategoryczne próby tworzenia sojuszu z Niemcami.
P. Wierczak przedstawił sprawozdanie z działalności organizacyjnej ZLN i zreferował wnioski komisji organizacyjnej, które ustalały nowe metody życia i formy organizacyjne stronnictwa.
Roman Dmowski omówił wyniki obrad komisji społeczno-gospodarczej, która sformułowała zasady programu, zmierzającego do przełamania psychicznego i gospodarczego przesilenia w Polsce.

Gorąca dyskusja.

Nad sprawozdaniami wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos między innymi: Minister oświaty, Stanisław Grabski, prof. Rybarski, szereg posłów i senatorów oraz delegaci z rozmaitych stron kraju. Obrady trwały najpierw w komisjach a potem na plenum do wieczora.
Dyskusja była niezwykle żywa. Zdania ścierały się dość ostro, w czym

nie ma zresztą nic dziwnego, jako, że członkowie Rady — zwłaszcza po referacie Dmowskiego — mieli świadomość tego, że wobec niezwykle ciężkiego położenia kraju stronnictwo musi znaleźć nowe drogi oraz energię potrzebną do wkroczenia na te drogi. Obecne posiedzenie Rady Naczelnej będzie niewątpliwie przełomem w powojennych dziejach stronnictwa.

Roman Dmowski powraca do czynnego życia w stronnictwie.

Zamykając obrady prezes Głabiński wyraził zadowolenie z charakteru dyskusji, która przyniosła i wyjaśniła wiele zasadniczych spraw a w końcu zwrócił się do Dmowskiego z wyrazami szczerzej radości z powodu oświadczenia tegoż, iż powraca do czynnej roli w stronnictwie, co zgromadzenie przyjęło hurzą długo niemilkających oklasków, Dmowski odpowiedział krótko, na czym obrady zamknięto.
Stylowe obracowaniem powziętych rezolucyj powierzono Głównemu Zarządowi ZLN.

Mussolini stanowczo poprze kandydaturę Polski do Rady Ligi Narodów.

Rzym, 21 lutego. (PAT.) Na audjencji pożegnał upoważnił Mussolini postać Zalewskiego do oficjalnego ogłoszenia w prasie, że Włochy popierają kandydaturę Polski na stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów.
Paryż, 21. lutego. (PAT.) „Petit Parisien“ donosi z Rzymu, że Mussolin przyrzekł stanowczo przedstawicielowi Polski popierać żądania Warszawy w sprawie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów

Prasa hiszpańska o kandydaturze Polski.

Madryt, 12. lutego. (PAT.) Wszystkie dzienniki podkreślają, że Polska i Hiszpania mają prawo do stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Zdaniem pisma hiszpańskiego, prasa niemiecka zajmuje dziwne stanowisko, usiłując bowiem rządzić Ligą Narodów, zanim jeszcze Rzesza stała się jej członkiem.

Drumond jedzie do Londynu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 21. lutego. (G) „Kurier Poranny“ donosi z Genewy, że sekretarz generalny sir Erik Drumond wyjeżdża wkrótce do Londynu, gdzie odbędzie konferencję z ministrem Chamber-

PIERWSZY KROK NA DRODZE POŁĄCZENIA SIĘ AUSTRII Z NIEMCAMI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 21 lutego. (G) „Kurier Warszawski“ donosi z Berlina, iż wczoraj rozeszła się tam wiadomość, według której na drodze zjednoczenia gospodarczego Austrii z Niemcami zrobiono bardzo ważny krok naprzód. Oto Izby handlowe austriackie i inne decydujące czynniki gospodarcze zwróciły się do Berlina z prośbą o natychmiastową pomoc kredytową i polityczną. Sfery gospodarcze Austrii domagają się wprowadzenia unii celnej pomiędzy Austrią a Niemcami.

KONFLIKT AUSTRO-WŁOSKI ZLIKWIDOWANY.

Rzym, 21 lutego. (PAT.) Agencja Stefani'ego komunikuje: Wyjaśnienia jakich udzielił kanclerz austriacki Rannek posłowi włoskiemu we Wiedniu, uznane zostały za zadowalające, wobec tego incydent został zlikwidowany.

MIEDZYNARODÓWKĄ KOMUNISTYCZNA NIE ZMIENIA PROGRAMU.

Moskwa, 21 luto. (PAT.) Na plenarnym posiedzeniu komitetu wykonawczego międzynarodówki komunistycznej, w którym wzięło udział 42 przedstawicieli poszczególnych krajów, oświadczył Zinowiew, że postępowe zasady programu międzynarodówki komunistycznej pozostaną niezmiennione.

FRANCUSKIE USTAWY FINANSOWE W SENACIE.

Paryż, 21 lutego. (PAT.) Komisja finansowa senatu przyjęła w całości propozycję Izby w sprawie opodatkowania dochodów z ziemi, wprowadziła jednakże zmiany co do składu tzw. komisji departamentalnych i wypowiedziała się za przyznaniem podatnikom prawa reklamacji. Dalej odrzuciła komisja artykuł, nakładający na rolników obowiązek prowadzenia rachunkowości, przyjęła projekt podwyższenia opłat celnych od kawy, soli, alkoholu i smarów. Jednogłośnie, przy trzech wstrzymujących się od głosowania ustalono podwyżkę cen tytoniu.

BELGIA NAWIAZUJE STOSUNKI Z ROSJĄ.

Paryż, 21. lutego. (PAT) „Le Matin“ podaje z Brukseli, że król Albert odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych, poświęconą sprawie ewentualnego podjęcia stosunków z Rosją sowiecką. Po tej konferencji król przyjął b. sekretarza poselstwa belgijskiego w Londynie Letellier, który udaje się niebawem do Rosji dla zbadania na miejscu sprawy podjęcia stosunków między obi państwami.

TRZYNAŚCIE WYROKÓW ŚMIERCI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 21. lutego. (G) Jak donoszą z Leningradu, zakończył się tu proces przeciwko 48 osobom, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz Anglii i Estonii. 13 oskarżonych zostało skazanych na karę śmierci, 34 na karę więzienia do lat 10, a jeden oskarżony został zwolniony.

Więści z Zakopanego.

Zakopane, 17. lutego.

Międzynarodowe zawody narciarskie zostały z powodu niepewnej pogody i ciepła i niesprzyjających warunków śnieżnych odroczone. Wobec tego, że dziś zaczął się świeży i obfity opad śnieżny, zawody odbędą się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu. Bliższy termin podany będzie w niedzielę 21-go bm. do publicznej wiadomości. Ze zainteresowaniem zawodami temi jest i zagranicą wielkie, świadczy fakt przybycia już teraz paru zagranicznych narciarzy, którzy przed zawodami jeszcze chcą się zapoznać z tutejszymi warunkami terenowymi, aby do zawodów stanąć po pewnym treningu i w niezupełnie obcym terenie.

Ostatki w przeddzień środy popielcowej wypadły okazale. W salach hotelu Morskie Oko urządzili ostatnią redutę artyści-malarze ze Szkoły Podhalańskiej — w sali restauracji Trzaski odbyły się Wielkie Ostatki na rzecz bursy gimnazjalnej — pozatem urządzili zabawę legjonistów, a wreszcie bawiono się i po pensjonatach. Ostatnia noc karnawałowa przeszła pod hasłem: tańczmy do upadłego, a zabawy skończyły się rzeźwiciem przy białym dniu, bo dopiero gdzieś koło godziny 7-ej rano.

Doniesła posiedzenie Komisji Uzdrowiskowej. W dniu 16 bm. odbyło się posiedzenie Tymcz. Kom. Uzdrowiskowej. Na porządku dziennym była sprawa wniosku zgłoszonego przez zasiadających w komisji delegatów rady gminnej, a dotyczącego uchwały rady gminnej, powziętej na posiedzeniu teje w dniu 12 grudnia w sprawie przekazania agend TKU, urzędowi miejskiemu w Zakopanem. Uchwała ta brzmi następująco: Po myśli art. 29, ustawy o uzdrowiskach, Rada gminna w Zakopanem zwraca się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o przekazanie Zarządowi gminy z początkiem roku 1926 wszytskich agend TKU, przyjmując równocześnie imieniem gminy ustawy warunków utworzenia osobnego wydziału dla zawiadywania funduszem kuracyjnym niezależnie od funduszu gminnych. — Wniosek ten motywował w dłuższym przemówieniu imieniem czterech członków rady gminnej zasiadających w wydziale TKU, poseł Medard Kozłowski, przedstawiając argumenty prawne i rzeczowe, kładąc szczególny nacisk na względy oszczędnościowe i wykazując cyfrowo, że przez zniesienie TKU, dalooby się uzyskać od 40 do 50 tysięcy ro-

cznie oszczędności i przeznaczyć tę sumę na tak potrzebne Zakopanemu inwestycje. Mówca polemizował dalej z memoriałami Pol. Tow. Tatr. i Państw. Kom. Ochrony Przyrody dowodząc, że argumenty przytoczone przez obie instytucje są bądź nie rzeczowe, bądź też nie mają żadnego związku z istnieniem względnie nieistnieniem komisji uzdrowiskowej. Obawy, jakoby rada gminna nie mogła należycie spełniać przyjętych na się zadań, są płonne. — Po dyskusji nastąpiło głosowanie, w którym czterech członków komisji oświadczyło

się za wnioskiem delegatów rady gminnej — jeden przeciw — a jeden ze względów służbowych wstrzymał się od głosowania. — Powyższą doniosła uchwałę TKU, równoznaczną z jej rozwiązaniem się, należy uważać za początek nowego okresu w administracji Zakopanego. — Postawiony na temsamem posiedzeniu przez prezesa TKU, dra Diehla wniosek o przyjęcie do wiadomości memoriałów Pol. Tow. Tatr. i Państw. Kom. Ochrony Przyrody, został odrzucony wszystkimi głosami przeciw jednemu.

z Arabii. Nie można tu nie wspomnieć o wystawie zbiorowej Anny Römerowej, wilnianki, wykazującej jasno zaistnienie indywidualności i opanowanie techniki akwarelowej, pozwalające zapomnieć o zdarzających się tu i ówdzie błędach rysunkowych.

Teatr Narodowy wystawił zdawna zapowiadanego „Fausta” Goethego. — Wobec dotychczasowych zasług tego teatru, krytyka warszawska może nie powiedziała o tem przedstawieniu wszystkiego, co trzeba było. Bo „Faust” na scenie warszawskiej był poprostu jednym pasmem ponyfiek i nieporozumień. Inscenizacja widowiska chwiała się pomiędzy próbami realizmu i zjawiskowości, co w rezultacie kompromitowało w oczach widza i jedną i drugą próbę rozwiązania Dła spełnienia przerw między odsonami skomponował nie wiedzieć poco Różycki muzyckę, przypominającą w dodatku celniejsze ustępy z jego „Szkoły” fortepianowej. Ale gorsze od tego było nieporozumienie pomiędzy dwoma znakomitymi skądinąd aktorami. Węgrzynem i Leszczyńskim a autorem tragedji, Goethem. Węgrzyna, któremu powierzono rolę Fausta, zawiodła intuicja, uroił sobie, że u Goethego każde powiedzenie kryje przepaściste głębie, i wobec tego nawet „dzień dobry” wy mawiał nienaturalnym, drgającym głosem. Leszczyński znów, nie doszukawszy się w Mefiście nuty demonicznej, hasał po scenie, jak w najweselejszej farsie. Jedną tylko Niedzielską (w roli Małgorzaty) utrafiła w właściwy ton.

Punktem centralnym sezonu koncertowego w Filharmonji stał się recital Józefa Śliwińskiego. Wielki ten artysta miał „swój dzień”, to też Schumanna i Chopina zagrał tak przepięknie, że do łez wzruszył słuchaczy. Ale okazało się, że Śliwiński jest nie tylko niezrównanym odtwórcą muzyki romantycznej; włączony do programu (po raz pierwszy) szereg utworów modernistycznych, dał taką ich interpretację, jakiej Warszawa nie słyszała dotąd nigdy. Ileżby się od Śliwińskiego mogli nauczyć „zawodowi” odtwórcy modernizmu!

(st. p.)

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Mozajka warszawska.

(Od własnego korespondenta).

„Warszawka się bawi. — Z przybytków wesołej Muzy. — Humor braci malarskiej. — Klan Styków w „Zachęcie”. — Nieporozumienie z Goethem. — Z muzyki).

Warszawa, w lutym 1926 r.

Pomimo powszechnych biadań i utyskiwań na ciężkie czasy, karnawał warszawski upłynął hucznie i jazgotliwie. Z rana i w dzień narzeka się na brak gotówki, kryzys, stagnację — ale zato gdy zmierzch zapadnie... Powiada złośliwie bon mot, że Warszawa nie ma pieniędzy tylko do godziny 7 wieczorem. Bo skoro tylko nastanie noc, wszystkie dancingi, sale i salki balowe wypełniają się po brzegi. Przeważają gentlemani z łysinkami, brzuszkami oraz ladies, które wkraczają, lub już dawno przekroczyły t. zw. niebezpieczny wiek kobiety. Młodzież w tegorocznym karanawale była uciśniona mniejszością.

Warszawka chadza tłumnie do wesołych teatrzyków, które rozplenily się, jak grzyby po deszczu. Do niedawna mieliśmy tylko „Qui pro quo” — dziś mamy już i „Perskie Oko” i „Olimpię” i „Eldorado”. Z humorem bywa w tych przybytkach podkasanej Muzy rozmaicie, raz gorzej, raz lepiej. Próżno by tu jednak szukać pomysłowości. Piosenki, melodie i monologi najczęściej żywcem są ściągane z teatrzyków paryskich, lub co gorsza niemieckich.

W jałowiznę produkcji zawodowych wesołków, wpadła bujnym, jurnym akordem prawdziwej, zdrowej radości braci malarska z nad Wisły, czyli — uczniowie Szkoły Sztuk Pięknych. Urządzili oni przewesołą Szopkę, rozsławszys tak oto wystylizowane zawia-

domienie: „W tym ogólnym bałaganie drożyzny i głodu, byś pan nie miał przyjść na Szopkę nie widzę powodu, weź ze sobą także żonę, szybko czas wam zleci, a jeżeliś nie żonaty, sprwadź chociaż dzieci”. Na tak uprzejme zaproszenie spieszą co wieczór ludziska, by się naśmiać do woli z prze dziwnych perypetyj malarskich, odgrywanych przez uciężne kukielki.

Można się spodziewać, że to młode pokolenie malarskie, gdy dorośnie, będzie miało dostateczne poczucie humoru na to, by się ustrzec mimowolnych efektów humorystycznych, jakie wywołują urzędzaniami przez siebie wystawami dzisiejsi władcy „Zachęty”. Obecnie zapełnia trzy sale „Zachęty” klan malarski Styków, t. j. ś. p. Jan i jego synowie Tadeusz i Adam. Szczerze patriotyczne intencje Jana Styki wysoko ceniono przed wojną, co jednak wcale nie przeszkadza temu, że jego wielkie płótna mało mają wspólnego z malarstwem. Na obecnej wystawie olbrzymich rozmiarów obraz Styki „Przysięga Witolda” umieszczono tak nieszczęśliwie, że z rogu sali można równocześnie obserwować przez otwarte drzwi „Grunwald” Matejki. Efekt jest nieporównany. Tadeusz Styka, wielce modny w eleganckim świecie paryskim portrecista, wystawił szereg wylizanych portretów kobiecych, które okazują dowodnie, jak fatalne skutki może wywołać u zdolnego artysty leczenie na poklask pięknych pań i maniera. Adama Styka zapełnił salę po efekciarsku skomponowanymi obrazami o tematach, zaczerpniętych

JULJUSZ GERMAN. 22)

Iwonka i Gwiazdy.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Nie na darmo byłeś w wojsku. Wzięłeś w rygor te piękne panie, które mi wyglądają jak mocno zbuntowane aniołki. Jedna z nich — chmurne, ostre oczy przemknęły się po Iwonce — to me Serafin, ale raczej włoska Madonna.

— I ty spostrzegłeś w pierwszej chwili! Każdego musi to uderzyć, prawda? Gdybyś jeszcze pamiętał, jak ja, ten obraz Botticellego... Zresztą pani nie należy, niestety, do mego zespołu. Czyni nam wielki zaszczyt, że raczy cieszyć nas nad pojęcie swem towarzysstwem...

— A panie wraz z tobą wyrządzą mi również wielką przyjemność, gdy raczą przyjąć zaproszenie na obiad. Jeszcze większą przyjemnością będzie to dla mojej matki, która w tem pustkowiu nie może narzekać na zbytne urozmaicenie swoich dni. Serdecznie proszę.

Wstał i uklonił się. Proszący głos rozkazywał. Nikomu nie przyszło na myśl się sprzeciwić.

I nie opatrzyli się, jak już wszyscy siedzieli w starożytnej karecie, przyznać trzeba, że dość rozirzanej. Ulokowano się w niej jako tako. Generał i Osteja na przednim siedzeniu, gdzie przyczepiła się i Anka, tłumacząc się

brakiem miejsca. („Cienka jestem, wcisnę się tu, jak myszka”. Wykorzystała znakomicie tę okazję, żeby uścisnąć Erykowi na kolanach). Iwonka z tamtymi dwoma umieściła się mniej więcej wygodnie na poczesnej ławce. („Przejadę się chętnie” — myślała — „ale znowu ktoś mną zadysponował. Otumaniał mnie ten ból głowy”).... Dopiero po sporym kwadransie jazdy przypomniało sobie, że człowieczek w okularach pozostał w sławetnym hotelu. Wyjaśniono to szybko jego niepozornością. Poprostu był taki mały, że się zagubił. I właśnie dobrze się stało. Niech pilnuje rzeczy i pieniędzy. Od tego jest przecie. Hela i Wisia rozpoczęły ognistymi spojrzeciami atak na generała. Fosforyczne iskierki zapaliły się w źrenicach blondynki, oczy czarnowłosej zogniomniały żarem palących obietnic, bez żadnej granicy. Nie patrzył na nie. A, gdy raz spojrział, obie schyliły się czemprędzej i ugięły ramiona, zdjęte taką trwogą, że nie śmiały nawet w myślach złorzeczyć mu za tę bezprzykładną obojętność na ich wdzięki. I już bez wiary w powodzenie, żeby tylko nie tracić wprawy i „na wszelki wypadek”, podjęły w innym zakresie próby podboju, wystawiając na pokaz muskularne, a zgrabne nóżki, prawie w całej okazałości, co przy krótkich sukienkach przychodziło im bez trudu. Krajobraz, oglądany przez szyby karety, streszczał się w jednolitej szarzyźnie mgły. Na mgnie nie oka wyrwał się z niej gdzieś strzęp lasu na piaskach. Z ulgą przywitani wędrownicy przybycie do dworu.

Ogarnął ich odrazu nastrój niezwykłej powagi. W mrocznej sieni, zawieszona starą bronią i makalami z dziada pradziada, jarzył się blask świec w kandelabrach z żółtkiego już kryształu. Dwaj młodzi szeregowcy w ułańskich mundurkach mieli twarze surowe kamienną służbistością. Dostojeństwem wiało z każdego pokoju, z każdego sprzętu, godnie wysłużonego, lecz bez drobinki kurzu.

— Słowo daję, że klasztor! — syknęła pasterka. — Czy myślisz, Helka, że nam tu dadzą wódki? Bo mi jeszcze więcej zimno...

Gdy tancerki po uporządkowaniu podróżnych strojów (przyczem ołówki z karminem i chwaściki od pudru były w ożywionym ruchu) weszły z Iwonką na czele do jadalni, wykładanej debowem drzewem i również oświetlonej świecami, Korwin, stojący za krzesłem siwuteńkiej damy w czerni, rzekł krótko:

— Moja matka.

I wszystkie młode kobiety, jedna po drugiej, gnąc nisko plecy, czyniąc to, tak rzecz całkiem prostą i zrozumiałą, przywarły ustami do wyciągniętej kani nim drobnej ręki, małej, niby rączka dziecka, pomarszczonej i pokrytej sicią turkusowych żyłek. Zaś te turkusy, które z oczu staruszki do nich wyjrzały, świetniejszym bez miary błękitnily się majestatem. Iwonka uczuła, że na moc ich światła, na ich dobroć, przejmującą do łez, na smutek zapatrzenia w ludzkie sprawy i na wiarę potężną, bijącą

z nich źródłem przeczystem, składały się całe pokolenia rycerzy.

— A skądże ty, dziecińko, zabląkała się w tę gromadę Eryka? — głos ten przypomniał Iwonce dźwięki szpiнету. — Jak trochę ze mną się oswoisz, to musisz mi powiedzieć. Boś ty o wiele inna. Siadź przy mnie.

Korwin z uprzedającą grzecznością wskazał miejsca baletniczkom. Przysiadły jak trusie na brzeżkach krzesel, nie odwracając wzroku od talerzy. Dwaj ulani, usługujący przy obiedzie, poruszali się zwinnie i składnie jak na mustrze. Wiśka, która z wielkiego zmieszania kopała wciąż pod stołem swoje sąsiadki, orzeźwiwszy się kielszkien, doskonalej startki zerknęła raz i drugi ku młodym żołnierzom. Gdzież miała zerkać, nieszczęsna, a to wcale przystojni chłopcy i pysznie zbudowani Słudzy okazali się jednak godni swego pana. Nie drgnęły na sekundę twarze jak ze spiżu, najłżejszym błyskiem nie odpowiedziały na zaczepkę oczy twardo zapatrzone.

— Więc ty, Eryku, — siwowłosa dama spojrziała na niego przez binokle na szyldkretowe, rączce — wieczny szalaństwo, do takich teraz zabrałeś się imprez wędrownych? Wszystkiego można spodziewać się po tobie. Lecz lubię to. Zawsze roi ci się pięknie. Wolę tysiąc razy dziłkie dusze niż śpiące. Nie widziałam cię przez długie lata, choć jesteś mi przecie krewnym i tobie już trochę srebra prześwieca z bujnej czupryny.

(D. c. n.)

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

Opieka lekarska w sporcie.

Sport z istoty jest przede wszystkim ćwiczeniem cielesnym, oddziaływającym na nasz organizm fizyczny. Ilekroć propagując ideę sportu wymienia się cały szereg korzyści połączonych z uprawianiem dyscyplin sportowych to niewątpliwie na pierwszym miejscu stawia się sprawność i tężyźnię fizyczną.

Nie należy jednak sądzić, jakoby sport, bez względu na formę i sposób uprawiania go, przynosił w każdym, po szczególnym wypadku dodatnie rezultaty fizjologiczne. Niejednokrotnie ma się rzecz inaczej. Sport bowiem kryje w sobie groźne niebezpieczeństwo dla tych, którzy uprawiający go w sposób nieracjonalny lub nieumiejętny. Do najczęstszych przyczyn istnienia tego rodzaju ofiar sportu należą nadmierne dążenie do rekordów i niedostatek ćwiczeń do konstrukcji fizycznej zawodnika.

W jak sposób skierować ruch sportowy na racjonalne tory i usunąć powyższe niebezpieczeństwa? Tem zagadnieniem zajmuje się dr. Wł. Missiuro, w interesującym artykule, pomieszczonym na łamach „Kurierza Poznańskiego”. Pozwalamy sobie przytoczyć porcję z pracy dr. Missiuro najważniejsze ustępy.

Jeżeli kryzys sportowy, który przeżywa obecnie nasza młodzież jest naturalną reakcją młodości przeciwko przeładowaniu intelektualnemu, charakteryzującemu współczesną szkołę, to reakcja ta jest zbyt żywiołowa i, jako taka, wymaga odpowiedniego jej opamiętania, oraz skierowania na takie tory, które mogą zapewnić nam ostateczny jej cel — odrodzenie biologicznie rasy.

Pod tym względem pierwszym doniosłym zabiegiem, z którym nie możemy zwłokać, będzie roztoczenie odpowiedniej opieki nad młodzieżą, zabezpieczając ją przed niepożądanymi niespodziankami uprawiania sportu „na dziko”.

Postępując śladem innych państw europejskich, gdzie wcześniej zwrócono uwagę na niebezpieczeństwa wskutek przesady w ćwiczeniach cielesnych, staramy się zrealizować dążenia nasze w kierunku kontroli w sporcie, zakładając specjalne placówki, t. zw. poradnie sportowo-lekarskie.

W placówkach dokonywa się badań osób, przystępujących do ćwiczeń, przeprowadza się odpowiednią selekcję, oraz obserwuje się cały przebieg i rezultat treningu sportowego.

Urządzenie takich punktów lekarskich, rozciągających swą opiekę nad ćwiczącą młodzieżą, zagwarantuje ostatecznie pełne bezpieczeństwo na bo-

isku, a ile fachowe kierownictwo ich rozumie swe zadanie należycie, nie ulegając masowej sugestii rekordów i mistrzostw.

Wynajdywanie i skierowywanie całkowitej uwagi na szczęśliwych wybrańców natury, rękających nadzwyczajne zdolności w tym, albo innym kierunku sportowym, pod żadnym względem nie może się stać wyjątkowym zadaniem Poradni sportowej.

Punktem ciężkości pracy lekarza w sporcie powinna być ciągła obserwacja i kontrola nad jednostkami, należącymi do przeciętnej normy, jak również udostępnienie odpowiednich ćwiczeń cielesnych niemniej licznej grupie osób, upośledzonych dotychczas pod tym względem z powodu niedomagań organicznych, lub funkcjonalnych.

Prócz powyższego, jednym z najważniejszych zadań kontroli lekarskiej w sporcie powinno być w chwili obecnej zmniejszenie kontyngentu małoletnich rekordmenów i gwiazd sportowych. Wysoka liczba „wunderkindów” nie stanowi o sile narodu — jest raczej objawem patologicznym.

Przypadki w rodzaju wykrycia i skierowania 14 i pół letniej dziewczynki (Staszek-Polankowej) jako talentu narciarskiego na drogę mistrzostw — z punktu widzenia lekarskiego i wychowawczego są rzeczą karygodną, odpowiedzialność za którą w pierwszej mierze powinno ponosić kierownictwo owych placówek sportowo-lekarskich, przez które podobno fenomen przechodzi.

Program prac poradni sportowo-lekarskiej dostosowany do wymagań chwili obecnej powinien obejmować: kontrolę rozwoju fizycznego młodzieży ćwiczącej; b) selekcję ćwiczących przed rozpoczęciem ćwiczeń; c) kontrolę wpływów ćwiczeń cielesnych na organizm; d) obserwację i racjonalizację treningu; e) badanie predyspozycji do specjalnych odmian wysiłku psycho-fizycznego, dla ustalenia współzależności z ewent. kwestią wyboru zawodu; f) specjalne badanie objawów zmęczenia, celem zapobiegania akumulacji tych zjawisk; g) badanie i przepisywanie specjalnych zabiegów psycho-fizycznych, dla wyrównania degenerujących wpływów pracy zawodowej.

Wprowadzanie podobnej kontroli lekarskiej zanim doczekamy się innych reform, pozwoli nam się zbliżyć do zrealizowania tych dążeń wysokiej ideologii sportowej, które powinno się jaknajszerzej wykorzystać dla podniesienia potęgi ciała i ducha naszej młodzieży.

Skocznia K. T. N. na Zniesieniu.

Odbyte ubiegłej niedzieli zawody w skokach zwróciły uwagę lwowskiej publiczności na tę mało znaną we Lwowie gałęź narciarstwa. Wprawdzie już w roku 1914—5 podczas okupacji staraniem Karp. Tow. Narciarzy, a potem w zimie 1920/1 staraniem S. N. Czarni odbywały się zawody w skokach na t. zw. Djabłej Górze w Parku Stryjskim, a dwa lata później na Żelaznej Wodzie, jednakże używane do tego skocznie były zakładane prowizorycznie, przeważnie ze śniegu tylko a wymiary ich nie pozwalały na skoki dłuższe. Skocznię na Żelaznej Wodzie zbudowaną wspólnymi siłami lwowskich towarzystw narciarskich możnaby powiększyć przez dobudowanie bardziej stromej rozbiegu, sprzeciwiły się jednak temu władze miejskie. Motywem odmowy miał być wzgląd na drzewostan plantacji, względnie — zdaniem naszym — nieuzasadniony wobec olbrzymiego obszaru miejskich plantacji. Po zastawieniu bowiem w jednym miejscu niezadrzewionego pasu 10 metr. szerokości, na którym w zimie ćwiczyliby się narc., nie przyniosłoby planta-

cjom żadnej szkody. Wobec takiego stanu rzeczy Karpackie Towarzystwo Narciarzy — najżywotniejszy z lwowskich klubów narciarskich — znalazło odpowiednie miejsce poza obszarem Lwowa — na terenie gminy Zniesienie.

Grunt stanowiący własność zbiorową taniejszych gospodarzy otrzymano drogą długoletniej dzierżawy. Już w jesieni 1924 roku przeprowadzono konieczne roboty ziemne, lecz bezśnieżna zima zeszłoroczna nie pozwoliła na budowę drewnianej części skoczni. Uskuteczono to dopiero obecnie na kilka dni przed zawodami o Mistrzostwo Lwowa.

Skocznia na Zniesieniu składa się podobnie jak inne z czterech części. Najwyższa z nich — rozbieg — spływa od grzbieta „Kaiserwaldu” ku północy, stokiem ok. 20 m. długim, mającym w środkowej części 30% spadku. Rozbieg w swej dolnej części — przy coraz zmniejszającym się nachyleniu — przechodzi w pomost przy końcu poziomy, stosunkowo skutkiem wymagań terenu bardzo długi. Okoliczność ta z jed-

nej strony wpływa przy tępym śniegu na zmniejszenie prędkości nabytej na rozbiegu, co się ujemnie odbija na długości skoków, z drugiej jednak daje skoczki czas, na przygotowanie się do właściwego skoku i przybranie stylowej postawy.

Krawędź pomostu, od której skoczek odrywa się w powietrze, wznosi się ponad ziemię, na przeszło 4 metry, nadając wprawdzie skoczni wygląd groźny, ale konieczny dla umożliwienia przebycia rozciągającej się przed pomostem terasy około 12 m. szerokiej. Dopiero za nią rozpoczyna się zeskok, którym jest stok o spadku 35% — owym na długości około 35 m. przechodzący w dolnej części w wyjazd z początku poziomy, później w górę zeskok przesłony. W górnej części zeskok przedłużono ponad wspomnianą terasę drewnianą platformą o małym pochyleniu, gdzie lądują skoczkowie, jeśli śnieg, jak to było właśnie na ostatnich zawodach o mistrzostwo Lwowa, jest zbyt tępy.

Cały pomost i dolna część rozbiegu mają konstrukcję drewnianą, pokrytą deskami. — W przyszłości planowane jest przedłużenie rozbiegu konstrukcją drewnianą ponad grzbieta „Kaiserwaldu”. Obecnie różnica poziomów mię-

dzy górnym końcem rozbiegu a wyjazdem wynosi około 50 m., z czego przypada 1/3 na rozbieg i pomost do krawędzi skoczni a reszta na zeskok. W warunkach obecnych możliwe są przy ostrym śniegu skoki do 35 metrów, przy czym długość tę liczy się, jak wiadomo, od krawędzi skoczni do miejsca, gdzie spoczął środek tylnej narty skoczka. U początku zeskoku wznosi się mała trybuna dla jury. Publiczność zapełnia doskonałą obszerną naturalną trybunę, jaką tworzy sąsiedni grzbiet.

Oczywiście w przyszłości będzie musiało Karpackie Towarzystwo Narciarzy postarać się o zagrodenie całego obszaru, co jednak wymaga znacznie większych funduszy. Jak dotąd wydatki na skocznię dochodzą już do 2.000 zł. Tak ciężka na skromne środki towarzystwa sportowego ofiara, była jednak konieczna, aby lwowskim zawodnikom dać sposobność do uprawiania skoków dłuższych, niż to jest możliwe na małych, zaimprovizowanych skoczniach śnieżnych, jakie dotąd we Lwowie widywaliśmy. Zarazem umożliwiono publiczności lwowskiej poznanie gałęzi sportu narciarskiego, której wysokie walory estetyczne muszą wrkótce zjednać wielkie zastępy entuzjastycznych zwolenników.

Piłka nożna w Warszawie.

Warszawa. (C. Sp.) Odbyły się tu wczoraj zawody w piłce nożnej między drużynami Polonia—Skra, w których zwyciężyła Polonia w stosunku 6:0 (4:0). Teren ciężki, błotnisty. Bramki zdobyli Emchowicz, Alaszewski i Hamburger.

W drużynie Polonii po dłuższej przerwie wystąpił Janek Loth na stanowisku bramkarza.

Warszawianka—Orkan 13:1 (6:0). Zastużone i łatwe zwycięstwo Warszawianki nad zdradzającym brak treningu Orkanem. Bramki strzelili Szenajch, Ulrich, Zwiesz II, Fiałkowski i Ordon.

Ruch—Korona 3:1 (2:1). Zastużone zwycięstwo drużyny B-klasowej nad A-klasową.

Zjazd Grona nauczycielskiego Dzielnicy Małopolskiej Sokola w Polsce.

Zjazd Grona Nauczycielskiego Dzielnicy Małopolskiej Sokola w Polsce odbył się wczoraj pod przewodnictwem naczelnika dzielnicy Świątkiewicza Włodzimierza. Celem zjazdu było omówienie ćwiczeń na zlot Sokolstwa Polskiego, jaki ma się odbyć w Krakowie w dniach 28 i 29 czerwca, oraz na wszechsłowiański zlot Sokolstwa w Pradze.

zapowiedziany na dzień 4, 5 i 6 lipca br. W czasie zjazdu członkowie Sokola Macierzy pod przewodnictwem naczelnika Fedorowskiego wykonali ćwiczenia, projektowane przez Fazanowicza, naczelnika Dzielnicy Wielkopolskiej. — Trzy obrazy ćwiczeń przedstawiają całą lekcję gimnastyki, szwedzkim systemem. W. Rz.

Kronika sportowa.

Turniej Ping-pong o mistrzostwo Lwowa rozpocznie się w środę o godz. 19 w sali posejmowej gmachu hr. Skarbka (wejście od placu Krakowskiego). Dodatkowe zgłoszenia przyjmują sekretariaty klubów Pogoń i Hasmona do 23 bm. do godz. 19.

Walne zgromadzenie Sekcji lekkoatletycznej LKS. Pogoń odbędzie się dziś, w poniedziałek dnia 22 bm. w lokalu klubu ul. Rutowskiego 10, II. p. o godz. 17.30, a w razie braku kompletu o godz. 18.

W DNIU 1. MARCA 1926 R. ODBĘDZIE SIĘ

LOSOWANIE PREMJI 5%

PREMIOWEJ POŻYCZKI DOLAROWEJ SERJI II.

WYLOSOWANYCH ZOSTANIE 100 PREMJI NA SUMĘ 75.000 DOL.

W TEM JEDNA WYGRANA 40.000 DOL., JEDNA 8.000 DOL., TRZY PO 3.000 DOL.

Sprzedaż obligacji oraz wymiana Serji I. na Serję II. odbywa się we wszystkich Oddziałach Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego oraz w Pocz. Kasie Oszczędności. Ostatni kupon Serji I. p. atny w dniu 1 marca 1926 r., może być zrealizowany już obecnie przy wymianie Serji I. na Serję II.

Obligacje Serji I-szej niewymienione do dnia 23 lutego udziału w losowaniu nie przyjmują.

1426

KAWA RIEDLA

Listy z Łucka.

Łuck, 18 lutego.

Program uroczystego przyjęcia J. E. ks. biskupa Szelażka. W dniu 23 b.m. rano powitanie ks. biskupa Szelażka na dworcu kolejowym przez przedsiwicielei władz, komitetu przyjęcia, cechów, organizacji społecznych. — Z dworca ks. biskup uda się na modlitwę do kościoła garnizonowego stamtąd do swego pałacu.

Dnia 24 b.m. uroczystości ingresu. O godz. 10 rano przy bramie tryumfalnej powitanie Pasterza przez duchowieństwo, wojewodę wołyńskiego, prezydenta miasta i prezesa Komitetu obywatelskiego. Po powitaniu pochód z procesją do katedry. Szpaler tworzyło wojsko i młodzież szkolna. W katedrze po pniach chóru nastąpi przenówienie przedstawiciela kapituły. — Po odczytaniu bulli papieskiej zostanie odprawiona msza św. podczas której, po Ewangelii JE. ks. biskup wygłosi kazanie i udzieli odpustu Bezpośrednio po nabożeństwie. — przedstawiciele władz i organizacji społecznych zbierają się w wielkiej sali pałacu biskupiego w celu zaprezentowania się.

Echa t. zw. zjazdu kresowego w Grodnie. W tak zwanym zjeździe kresowym, który odbył się w Grodnie w dniach 6 i 7 b.m., a o którym szerokie koła społeczeństwa polskiego na Wołyniu dowiedziały się dopiero z dzienników, reprezentować mieli społeczeństwo naszego województwa pp. Starczewski obywatel ziemski w Łucku i Bieniewski osadnik wojskowy (Gazeta Warsz. Poran. z dnia 17 b.m. Nr. 48). W czymieniu imieniu wymienieni panowie na zjeździe wystąpili trudno dościc w każdym razie zareprezentowali samych siebie.

Jednocześnie należy z uznaniem podkreślić, że tak poważne organizacje na Wołyniu, jak P. T. Op. na Kr. Macierz szkolna, P. S. L., „Piasz” Związek osadników i t. p. na omawiany zjazd nie wysłały swych delegatów wychodząc ze słusznego zresztą założenia, że kresy przeszły już różne eksperymenty z którymi ostatecznie należy wziąć rozbrat.

Nowa przeto koncepcja autonomizno-lewicowa reprezentowana na zjeździe w Grodnie przez pp. ks. Eustachego Sapieha, b. gen. ros. Babiańskiego, Lednickiego, sen. Krzyżanowskiego i innych nie dozna na Wołyniu poparcia.

Z życia Kółek rolniczych. W dniu 15 b.m. odbył się w Łucku zjazd delegatów Kółek rolniczych z całego powiatu. Omawiano sprawy rolnicze i organizacyjne. Wybrano nowy zarząd na czele z p. Sarakiewiczem jako prezesem.

Z teatru. W dniu 17 b.m. teatr polski w Łucku wystawił „Kordjana” Słowackiego. Arcydzieło wieszczą grane po raz pierwszy na Wołyniu zostało wystawione przez dyrekcję teatru bardzo starannie. Inscenizacja i reżyseria art. p. Trzywdar-Fakowskiego, zasługuje na pełne uznanie co należy podkreślić zwłaszcza, że „Kordjan” na scenie łuckiej wypadł nadspodziewanie dobrze przynosząc chlubę tej kulturalnej placówce polskiej w kresach.

Główne role odtworzyli: pp. Trzywdar-Rakowski („Kordjan”), Konrad (Grzegorz), Łętowski (W. ks. Konstanty), Szarski (Car), Warchałowski (prezes spiskowych), Laura (Żukotyńska). Dekoracje i kostjumy bez zarzutu. — Sztuka grana będzie przez cały b. tydzień. Odbędzie się specjalne przedstawienie dla młodzieży i wojska.

Jur.

PAKIETAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

APOLLO — Dwie atrakcje. — Podwójny program. — Znakomita, arcywesoła komedja w 7 aktach p. t.

15 AKTÓW „HOTTENTOT” 15 AKTÓW

Wielki sensacyjny dramat cyrkowy w 8-mlu aktach p. t.: „OD ARENY DO KORONY”

Usiłowany zamach morderczy i samobójczy.

Tytuł ten zjawiał się w ostatnich czasach na szpaltach pism kilkakrotnie, ostatecznie przed kilku dniami. Poniekąd świadczy o anormalnych, stosunkach, gdy jednostka ucieka się do rewolweru, by nim doprowadzić do rozwiązania swych życiowych trudności a przedtem rewolwerowym strzałem krwawo wypisać koniec drugiej osobie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY POMOCNIKA CUKIERNICZEGO.

W zwłokach rozpoznany został Józef Biły, 19 lat liczący pomocnik cukiernicy, zamieszkały przy ul. Zielonej 71. Agnoskował go Józef Łabega, właściciel cukierni przy ul. Łyczakowskiej 39, a także i ojciec denata, Piotr Biły. Ten ostatni podał, że syn pisał wczoraj w południe jakiś list a następnie wydalwszy się z domu — już więcej nie powrócił.

NAPAD BILEGO NA SWEGO BYŁEGO PRYNCYPAŁA.

W sobotę wieczorem o godz. 9-tej, gdy Łabega po zamknięciu cukierni powracał ul. Ceterowską do domu — przystąpił do niego Józef Biły a skierowawszy do Łabegi rewolwer — krzyknął: „reć do góry!” Łabega zorientowawszy się w sytuacji — począł szybko uciekać a przybywszy w dziesięć

O CZEM PISAŁ DENAT W OSTATNIM SWYM LIŚCIE?

Biły pozostawił list, w którym tak pisze: „Byłem u pana przez półtora roku, obchodził się pan ze mną jak z najgorszym pomocnikiem. U pana to praktykant nauczył się stoły szurować itp. Prosiłem, żeby pan poszedł do przełożonego w sprawie nierobienia mi trudności, pan jednak na to się nie zgodził a to właściwie mnie rozłościło, żem podał świadectwa i tak kręciłem się

Wczesnym rankiem dnia wczorajszego zawiadomiona została Ekspozytura policyjno-śledcza o znalezieniu na placu realności nr. 120 przy ul. Łyczakowskiej trupa. Natychmiast wyjechał na miejsce kom. Batorski wraz z wywiadowcami i szybko rozwił — jak się zdawało — w pierwszej chwili zagadkową sprawę.

Józef Biły pozostawał w cukierni Łabegi w charakterze pomocnika od sierpnia 1924 do 16 lutego br. Jak zeznał właściciel cukierni — dopuszczał się on w tym czasie systematycznych kradzieży wyrobów cukrowniczych i z tego też powodu został w dniu 16 lutego wydany. Odebrane od właściciela cukierni świadectwo zwolnienia i inne papiery Biły podał w obecności subiekta Adama Dąbrowskiego.

minut do swego pomieszczenia — usłyszał strzał rewolwerowy.

Jak widać denat miał zamiar pozabawienia życia swego pryncypała, któremu się odgrażał, a w ostatniej chwili wiedząc, że posiada tylko jeden nabój w rewolwerze i pragnąc go zachować dla siebie — nie strzelił do Łabegi.

ze swoim życiem przez kilka dni. Kochałem życie, więc przyszła krytyczna chwila, z którą pogodzić się nie mogłem. Żegnam was koledzy i przyjaciele! Józef Biły”.

Zwłoki Bilego odstawiono do Instytutu medycyny sądowej. Na miejscu obok kom. Batorskiego jawił się lekarz miejski, Dr. Jaszczurowski i komisarz dzielnicowy Wiczyński.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 22 lutego 1925.

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 22 b.m. „Dama w purpurze” gość występ Heleny Miłowskiej.
Wtorek 23 b.m. „Kredowe Koło”.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 22 b.m. „Uriel Akosta”.
Wtorek 23 b.m. „Marietta”.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek o 7.30 „Dożywocie” gość występ L. Solskiego.
Wtorek o godz. 7.30 „Dożywocie” gość występ L. Solskiego.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Muzeum Przemysłowe, brama od ul. Dzieduszyckich) wystawa J. Fałata, M. Ruzamskiego i F. Wygrzywalskiego.

— Do dzisiejszego numeru załączamy dalszy arkusz powieści pt. „Niebieska balustrada”.

— Program Kasyna i Koła Lit. Art. na bieżący tydzień: We czwartek dnia 25-go b.m. o godz. 8 wieczorem wykład profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie dr. W. Polkierskiego pt. „Z dziejów odrodzenia nacjonalizmu i katolicyzmu francuskiego: Ernest Psichari”.

— Dalsz w poniedziałek odbędzie się koncert Drezdeńskiego Kwartetu smyczkowego. Zespół, jeden z najlepszych kwartetów europejskich, rywalizujący z Kwartetem wiedeńskim Rosego i Capeta z Paryża wykona u nas program z arcydzieł muzyki kameralnej jak: Kwartet Dittersdorfa Esdur, jedno z najpiękniejszych dzieł M. Regera, Kwartet op. 100 wreszcie Kwartet A-moll, Op. 132, owe niebotycznie arcy-

wicza. Program był bardzo umiejętnie dobrany. Pp. Nauczycielki starały się uwydatnić tło epoki z okresu działalności Staszica i udało im się to znakomicie. Na szczególne podkreślenie zasługuje ich praca w kierunku wyrobienia wśród działaw wyborowej dykcji. Ogólnie podobały się piosenki chóru.

Obchód miał charakter bardzo podniosły i byłoby pożądanym, aby dyrekcja powtórzyła go dla szerszej publiczności a przede wszystkim dla nauczycielstwa. (kr.)

Związek Oficerów Rezerwy nadesłał nam następującą odezwę:

Wobec ciężkiej sytuacji w Państwie, postanowili Oficerowie Rezerwy, członkowie Związku, wystąpić czynnie z pomocą i ku obronie Ojczyzny.

Doświadczenie wykazało, że rzady i wpływy różnych partii doprowadziły Państwo do ruiny. W pracy naszej dla dobra Ojczyzny nie uznajemy ani partii, ani klas, ani stronnictw, — najpierw Państwo a dopiero po jego silnym ugruntowaniu partje, stronnictwa, mniejszości!

Dażymy do obudzenia społeczeństwa z apatii, jaka ogarnęła nawet najlepszych; dażymy, by każdy Polak czuł się zobowiązany bronić Ojczyzny przeciw wszelkim dla Państwa szkodliwym działaniom; stanęliśmy do walki z objawami zepsucia i zgnilizny moralnej.

Do pracy tej obowiązani są wszyscy, którzy kochają Polskę całą a nie połowę duszy!

Związek Oficerów Rezerwy zawiązał do współpracy przede wszystkim Związki wojskowe. Z zawiązywanych wojskowych zrzeszeń zgłosiły się już ochotnie i karnie do współpracy: Związek Hallerczyków, Związek inwalidów wojennych, Związek Obrońców Lwowa i Korpus wysłużonych wojskowych.

Pragniemy jednak oprócz naszej pracy na ogóle społeczeństwa i dlatego zwracamy się z wezwaniem, by wszystkie Zrzeszenia polskie wysłały swoich przedstawicieli na zgromadzenie, które się odbędzie dnia 24 lutego br., o godz. 19-tej w sali Kasyna i Koła lit. art. przy ul. Akademickiej 13.

Zrzeszenie, które nie weźmie udziału w tem zebraniu, uważać będziemy za odmawiające swej współpracy.

— Kurs dolara. Wygórowany w ostatnich dniach kurs dolara, który doszedł w piątek do zł. 8.15, spadł dziś na zł. 7.80 zdradzając dalszą tendencję niższą.

— Ludwik Solski pozostanie we Lwowie do połowy marca. W dniu 1 marca odbędzie się w Teatrze Wielkim wieczór jubileuszowy Solskiego z „Panem Jowialskim” Fredry, gdzie artysta grać będzie rolę tytułową. W przedstawieniu tem wezmą udział także artyści Teatru Małego celem zamianifestowania swych uczuć dla Solskiego. W Teatrze wielkim ukażą się później „Zemsta”, „Kupiec wenecki”, „Car Paweł” i in. z występami znakomitego gościa.

— Nauczycielstwo dla Państwa. Na mocy ustawy sanacyjnej obieto znaczne pobory także i nauczycielstwa szkół zawodowych kształcających jakkolwiek szkoły te nie są etatowe. Uczą w nich; nauczyciele szkół powszechnych i zawodowych po za swoimi obowiązkami (w godzinach wieczornych). Dnia 10. stycznia br. odbył się we Lwowie zjazd nauczycieli tych szkół z całego okręgu. Wyślano do ministerstwa memoriał, z tem że jeśli postulaty nie będą uwzględnione, nauczycielstwo zawiesi pracę dnia 1. marca. W tej sprawie udała się do Warszawy delegacja. Ministerstwo rozważa możliwość szkół kształcających, ale nie posiada funduszy na należyte opłacanie nauczycieli, apeluje więc do ich uczuć obywatelskich i żąda wytrwania na stanowiskach aż do czasu, gdy sytuacja finansowa się polepszy. Delegacja nauczycielska uznała apel za słuszny i wydała odezwę do wszystkich nau-

czyteli, zajętych w szkołach zawodowych dokształcających, domagając się, by pracy nie wstrzymywali lecz uczyli dalej przy zmniejszonych poborach; gdyż tego wymaga interes państwowy i poczucie obywatelskie. Odezwa ta zasługuje na szczerze uznanie dla naszego nauczycielstwa, które okazuje, jak najdalej idące zrozumienie interesów państwa i społeczeństwa. (kr.)

W sieci rafinowanego oszusta-złodzieja.

W sobotę wieczorem przybyła do Lwowa Pelagia Koropka, licząca 24 lat, zamieszkała stale w Lipowcu pod Lubaczowem. Przybyła celem wyszukania sobie służby i przez czas jakiś po przyjeździe pociągu błakała się po vestibulu głównego dworca.

Wówczas zbliżył się do niej jakiś mężczyzna i zapytał się jej, dokąd idzie a gdy mu odpowiedziała, że przybyła do Lwowa na służbę — oświadczył, że jest zamożnym, poszukuje służącej i chętnie ją przyjmie, gdyż się podobała. Dziewczyna wszczęła z nim rozmowę, mężczyzna nakłaniał ją coraz wymowniejszymi słowami, by niejsce u niego przyjęła a nawet dofrzcił,

że gdy dobrze będzie się sprawował — to może się z nią ożeni.

Pojechali tedy oboje do miasta, przy czym Koropkówna złożyła przedtem w garderobie duży swój kosz z garderobą i bielizną. Ów „służbodawca” oświadczył w mieście dziewczynie, że mieszka stale pod Rawą Ruską, dokąd nazajutrz z nią wyjedzie. „Musimy — mówił — przenoćować u mego brata a potem dalej w drogę”.

Tymczasem zamiast do brata, którego może i nie miał we Lwowie, zaprowadził ją do hotelu „Boulevard” przy ul. Gródeckiej, tam zgwałcił ją a ukradłszy zegarek srebrny, kwit bagażowy wraz z kluczykiem — zniknął z hotelu w nieznanym kierunku.

□ BUCZACZ. Wiec Z. L. N. Dnia 11 b. m. odbył się imponujący wiec w sali Sokoła z udziałem ponad 1000 osób ze wszystkich stron powiatu. Przewodniczył prezes Pow. Zarz. Zw. Lud. Nar. p. Szawłowski. Referaty wygłosili pp. posłowie Soltysiak, dawny górnik z Westfalji, i Stefan Sacha, redaktor „Słowa Pomorskiego”. W przeszło cztery godziny trwających przemówieniach poruszono najważniejsze aktualne zagadnienia polityczno-gospodarcze. Z nadzwyczajną swadą a zarazem szczerością poruszono bolączki naszego rozbicia i zaciętrzewienia politycznego, szczególnie wśród stronnictw ludowych, przedstawiono nasze braki i niedomagania na polu gospodarczym i socjalnym i wreszcie cele i zadania naszego stronnictwa. Mimo że na sali byli zwolennicy innych stronnictw, ani jeden głos sprzeciwu nie podniósł się przeciw słusznym zdaniom i przemowom pp. posłów, a przedstawiona rezolucja została przyjęta jednomyślnie:

„Obywatele powiatu buczackiego, zebrani na wiecu Zw. Lud. Nar. w dniu 14 lutego 1926 w Buczaczu, uważając, że naprawa stosunków gospodarczych państwa w chwili obecnej jest podstawowym zagadnieniem bytu państwowego, wzywają wszystkich posłów, jak i obywateli, którym dobro państwa i społeczeństwa leży na sercu, aby zaniechali własni partyjnych, a wszelką swą energję, nawet z uszczerbkiem dla swych programów, złożyli dla wspólnego celu naprawy gospodarczej państwa. Żądają bezwarunkowo ograniczenia wydatków państwowych do norm wskazanych dochodami państwa, żądają zmiany ustawodawstwa socjalnego i wszelkich innych ustaw, a to w tym kierunku, aby przez przystosowanie ich do stosunków, istniejących na Zachodzie, umożliwić uruchomienie przemysłu, oraz gruntowną naprawę stosunków gospodarczych Państwa.

Zebrani wyrażają pełne zaufanie Klubowi Zw. Lud. Nar. i wzywają go, aby dążył wytrwale do zrealizowania całego swego programu naprawy gospodarczej, którą obecny rząd koalicyjny dopiero w części wykonuje”.

Wiec zakończył się odśpiewaniem „Roty”.

□ BUSK. Praca kulturalna młodzieży. W mieście naszym zamiast zabaw karnawałowych, nie przynoszących zresztą nikomu żadnego pożytku, pojawiło się hasło chwalebne zabawić publiczność tutejszą pięknymi przedstawieniami i obchodami patriotycznymi, urządzanymi przez działkę szkolną i młodzież rękodzielniczą i mieszczańską. — W dniu 31 stycznia br. odbył się uroczysty obchód ku uczczeniu pamięci powstania styczniowego 1863 r., który urządziła młodzież tutejsza mieszczańską związaną w towarzystwo św. Stanisława Kostki pod kierunkiem p. Jadwigi Towarzewskiej, miejscowej nauczycielki Dnia 14 lutego zaś działka szkoły męskiej dała przedstawienie, którego dochód dość znaczny będzie przeznaczony na biedne i głodne dzieci szkolne. Przedstawienie to urozmaicone nader licznym programem wykonane było z niezwykłą starannością, w czem było widać ogromną pracę kierownika szkoły p. Stanisława Łuciwia.

□ CZORTKÓW. Dla kogo są Kasy Chorych i jaki z nich pożytek? Niedawno Zarząd Powiat. Kasy Chorych ogłosił afiszami, pouczenie, kto ma obowiązek należeć do niej. Nie wchodząc bliżej w szczegóły tego pouczenia i warunków ubezpieczenia, stwierdzić należy, że te ostatnie są niezmiernie ciężkie dla pracodawców, a szczególnie dla ziemian zwanych dziś obszarnikami. Wkładki bowiem ubezpieczeniowe na nich nałożone, są niezmiernie wysokie a dodać tu należy, że owe „stawki” placą ziemiańskie w całości tj. za siebie 3/5 należytości i 2/5 przypadające na pracownika. O potrąceniu z zarobku robotnika przypadającą nań należytość ubezpieczeniową nie ma mowy, gdyż żaden robotnik na toby się nie zgodził, wiedząc, jak małe odnosi korzyści ubezpieczeniowej, z tej rzekomo humanitarnej instytucji, a stworzonej w celu niesienia pomocy ubogiej ludności. Wprowadzenie w życie instytucji Kas Chorych odebrało nadto zarobek niezlicznej dziś garstce lekarzy chrześcijańskich, ich miejsce zajęli prawie wyłącznie lekarze - żydzy. Oni też są komisarzami i syndykami Kas.

Pracodawcy zaś, w szczególności ziemianie - Polacy, za te liczne dobrodziejstwa, spływające z utworzenia Kas Chorych na ludność „neutralną” płacić muszą bajorńskie sumy. Niektórzy płacą miesięcznie około 1.000 zł. Zrujnowani doszczętnie przez wojnę, nie są w stanie składać tak wysokich opłat. To też spływają na nich jak z rogu obfitości, skargi sądowe, sekwestry, egzekucje rujnując doszczętnie Polaków - ziemian, gdyż ci z „mniejszości narodowych”, a jest ich tu spora liczba; na wojnie i po wojnie z bogaciwszy się, a nadto mając w kierownikach i komisarzach Kas „swoich”, umieją jak w każdej, tak i w tej sprawie znaleźć skuteczne poparcie w obniżeniu wkładek ubezpieczeniowych.

□ MONASTERZYSKA. Wiec ZLN. Staraniem pow. Zarządu ZLN. odbył się u nas dnia 14 bm. w naboże sali Sokoła wiec, któremu przewodniczył p. dr. Borysiewicz. Referat o obecnych stosunkach polityczno-gospodarczych, o programie i zamierzeniach obozu narodowego wygłosił p. poseł Manaczyński. Po wiecu rozwinęła się dyskusja, w której poruszono wszelkie aktualne sprawy państwowe, jakoteż i miejscowe, a szczególnie stosunki panujące w miejscowej fabryce tytoniu, na co p. poseł udzielał wszelkich wyjaśnień. Powaga wiecu świadczy, że polityka obozu narodowego ma silne oparcie w tutejszym społeczeństwie.

□ SKAŁA NAD ZBUCZEM. Zebranie poselskie. Kresowe miasteczko nasze, tuż nad granicą położone, witało dnia 14 bm. w sali Domu Polskiego p. posła Bolesława Łażowskiego, przybyłego z ziemi Kaliskiej. Szan. p. poseł (ze ZLN.) w dwugodzinnej mowie przedstawił przyczyny naszych wielkich niedomagań gospodarczych, zachęcając bardzo licznie zebranych słuchaczy, wśród których było wielu Rusinów, do wytrwałej pracy i oszczędności i do wiały w łepszą dolę. Usług z mowy orawającej zakaz pracy, jaki niestety w Polsce dotychczas obowią-

zuje, jak też i serdeczna rada udzielona zebrany, by nie słuchali tych, co im wiele obiecują a niczego od nich nie żądają, wywarł na słuchaczach silne wrażenie, a całe przemówienie wolne od jakiegokolwiek zabarwienia politycznego, znalazło jak najlepsze przyjęcie, to też wyrazem szczerzego zadowolenia i podziękowania za trud poniesiony w „wyprawie” do naszo zapadłego zakątka były gramkie oklaski zebranych słuchaczy.

+ Kary za chwasty. W kolonjach angielskich rząd nakłada kary na farmerów, pozwalających na swoich gruntach rozrastać się chwastom i zielisku. Plevienie wszelkiego szkodliwego dla plonów zielska, jest tam przymusowym obowiązkiem rolników. W Manitobie podatek od zachwaszczonych gruntów wynosi pół dolara od akra; każdy okręg w Kanadzie ma osobnego inspektora od chwastów. W Saskatchewan, które corocznie powiększa swój obszar pół zasianych przenię, cała armia inspektorów wyposażona jest daleko idącymi pełnomocnictwami. Gdy który z tych inspektorów odkryje zielsko między młodem zbożem, wydaje nakaz do właściciela, który musi natychmiast wyplewić chwasty lub zapłacić wysoką grzywnę. Podobne prawa istnieją w Anglii, na wyspie Man i w Irlandji. W szkole rolniczej w Reading, niedaleko Londynu, doświadczenia na polach zasianych rzepą wykazały, że grunt oczyszczony po zasadzeniu, dał 39 tonn rzepy, a równie wielka przestrzeń, na której pozostawiano chwasty dały tylko 16 i pół tonny. Straty na plonach według doświadczeń tego samego instytutu, wynoszą na gruntach zachwaszczonych, około 40 proc. sianie, a 49 proc. na kartoflach

NADESLANE.

(Za te rubrykę Reakcja nie odpowiada.)

ZAWIADOMIENIE.

Z DNIEM 1-go STYCZNIA b. r. WYSTĄPIŁEM

z firmy krawieckiej

F. MATLAS i H. KLIMOWICZ
i otworzyłem z dniem 10 lutego własny salon i pracownię krawiecką.

Polecając się P. T. moim Klientom, jakoteż P. T. Publiczności, proszę nadal o łaskawe względy. — Przyjmuje zamówienia ze swoich, jakoteż z powierzonych materiałów.

HIPOLIT KLIMOWICZ
Lwów, Zimorowicza 4, parter.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorium astronomicznego Politechniki lwowsk.

21 lutego	7 rano	1 popoi.	9 wiecz.
Cisnienie w mm	736 0	736 0 ^h	736 1
Temperatura w C°	2 4 ^h	+0 2 ^h	+0 2 ^h
Kierunek wiatru	Cisza	Cisza	SW
Wiatr km./godz.			5

Temperatura najwyższa + 0 2° C, najniższa - 2 4° C.

Uwaga: Pochmurno. Popołudniu śnieg i krupy.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. / godz. czasu lwowsk. = 6 g. 24 m. środk-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

POGODA NA PONIEDZIAŁEK.

Warszawa, 21. lutego. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorol. w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 22. lutego: Zachmurzenie duże, miejscami mglisto (lub rosząca mgła), nieco cieplej na zachodzie, przymrozki na wschodzie kraju. Słabe wiatry południowe i południowo-zachodnie.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Listy z kraju.

□ **ŚNIATYN.** Zjazd del. P. S. L. Odbył się tu Zjazd delegatów poszczególnych kół oraz mężów zaufania P. S. L. „Piast” tut. powiatu przy udziale sen. T. Kaniowskiego i posła A. Witosa.

P. sen. Kaniowski jako przewodniczący zajął zebranie poświęcając kilka ciepłych słów nieodżałowanej pamięci zmarłego niedawno członka stronnictwa śp. Wł. St. Reymonta.

Po sprawozdaniu prezesa powiatowego koła p. Michała Niemczewskiego, w którym to sprawozdaniu mówca przedstawił ciężkie warunki powst. i rozwoju stronnictwa „Piast” na kresach i wykazał mimo wszystko nadzwyczajne wyniki dotychczasowej pracy — zabrał głos jako referent poseł Andrzej Witos. W jednym przemówieniu wskazał na doniosłość chwili obecnej w odniesieniu do zagadnień i zadań, przed którymi nie tylko samo stronnictwo, lecz cały naród polski dzisiaj stoi — określił dobitnie wszystkie niedomaganie dotychczasowych rządów oraz wytknął drogi, którymi kroczyć powinno PSL, aby dotrzeć do uzdrowienia państwa w państwie i rządzie stosunków.

Uzupełnieniem mowy posła Witosa było następnie przemówienie sen. Kaniowskiego, który wykazał wszystkie błędy i nieudolności w gospodarce państwowej, jak również wszelkie nie domaganie polegające na wpływach ze wewnątrz od nas nie zależnych i ujął w końcu wszystkie zagadnienia w rezolucje, z których wymieniany najważniejsze:

Protest bezwzględny przeciw naruszeniu podstawowych zasad Traktatu Wersalskiego. Protest przeciw zakusom sąsiednich mocarstw na całość granic Państwa. Bezwarunkowe popieranie rządu koalicyjnego. Zmniejszenie sum wydatków w budżecie Państwa do wysokości półtora milarda złotych.

Zorganizowanie długoterminowego kredytu. Rewizja systemu podatkowego. Ustosunkowanie cen produktów rolnych do cen produktów przemysłowych. Opieka nad rekordzielem drobnopom handlem katolickim.

Protest przeciw zamiarowi wprowadzenia handlu w niedzielę i święta. Żądanie ułatwienia ustawy samorządowej gmin. i pow. Zmiana konst. w kierunku rozszerzenia władzy Prezydenta, celem udzielenia mu prawa rozwiązania Sejmu, oraz rozszerzenia kompetencji uprawnień Senatu, a nadto zmiana ordynacji wyborczej, przez zmniejszenie ilości posłów i senatorów, podwyższenie wieku i żądanie głosowania na osobę, nie na listy.

Wreszcie uchwalono uznanie i wotum ufałości Klubowi parl. „Piast” i tego prezesowi Witosowi, wraz z apelem do ludu polskiego, by pod sztandarem „Piasta” organizował się dla celów państwowych i dobra ludu.

Na końcu uchwalono jednogłośnie wezwać Senatora Dobruckiego do złożenia mandatu z powodu opuszczenia stronnictwa, które Mu ten mandat powierzyło. Po jednogłośnie uchwaleniu powyższej rezolucji przeprowadzono wybór nowego zarządu powiatowego, na którego czele stanął ponownie dotychczasowy prezes, zasłużony członek stronnictwa burmistrz miasta p. Michał Niemczewski.

Po rozwiązaniu zebrania senator p. T. Kaniowski przez dłuższy czas udzielał audjencji zgłaszającym się obywatelom miasta i powiatu.

□ **KOZDÓL.** Fundusz na letnie obozy dla młodzieży. Dużą sympatią cieszy się śniad w każdym zakątku kraju naszego wojsko, skoro na wieść, iż miejscowy hufiec przysposobienia wojskowego urządził w sobotę 13 lutego wieczór na dochód letnich obozów, pośpieszyli tak liczni goście, iż sala TSL, zapelniała się po brzegi a dochód w kwocie 170 zł. zasilił fundusz kasy obozów letnich. Duża w tem zasługa niestr-

zonego organizatora zabawy p. B., kierownika hufca w Rozdole, oraz pań, które nie szczędzą trudów i pracy na cele oświatowe.

ROZMAITOŚCI.

List w ciągu 5.000 lat.

Kiedy ewolucja pisma dosięgła punktu, gdzie człowiek zaczął przenosić pismo na przedmioty, któreby mogły być uważane za początek listu, nie jest znane.

Podobnie pismo samo, również materiały i forma listu w ciągu wieków ulegały interesującym przemianom a przechowane w muzeach oryginały i kopie dawnych listów, dają nam dokładny obraz tych przemian od czasów najdawniejszych aż do połowy 19-go wieku.

Materiałem, na którym pisano listy w starożytności, były ulamki kamieni wypalana glina, skóra, papyrus, tabliczka woskowa oraz pergamin, format zaś przeważnie rulon.

Pierwsze pismo, oraz najstarsze listy, pisane na papyrusie pochodzą z Egiptu. Pismo egipskie w czasie swego istnienia przeszło cztery fazy rozwoju, mianowicie:

1) jako pismo hieroglificzne, używane na 3000 lat przed Chr., które służyło do napisów na ścianach świątyń i monumentach, oraz wypisywania rozmaitych sentencji na papyrusie, który wkładano zmarłym do grobu;

2) hieratyczne, na 2200 lat przed Chr., które było poniekąd tajemnym piśmem kapłanów;

3) demotyczne, na 300 lat przed Chr. powstałe z pisma hieratycznego;

4) wreszcie kaptylskie, powstałe jako następstwo kultury greckiej, oddziaływującej silnie na Egipt od 7-go wieku przed Chr., a którego zaczęto używać w 3-cim wieku naszej ery.

Najstarsze listy, jakie posiadamy, są listy znalezione w Egipcie, pisane po grecku na papyrusie a pochodzące z 4-go wieku przed Chr.

Nazwa papyrus pochodzi od nazwy rośliny z łodygi której ściągano długie, cienkie paski, układając je obok drugich, na tej zaś warstwie układano drugą w poprzek pierwszej, następnie razem prasowano, suszono i glądono, otrzymując w ten sposób materiał, przypominający papier. Na papyrusie pisano atramentem czarnym, zrobionym ze sadzy i gumi, drewnianym zaciekłym na sposób pióra gęsiego. Listy pisane na papyrusie miały zwyczajnie formę rulonu.

Babilończycy i Assyryjczycy posługiwali się piśmem klinowym rytym na tabliczkach z gliny, które następnie wysuszano lub wypalano. Pismo klinowe wyszło z użycia już w początkach naszej ery.

W Chinach sztuka pisanania znana była od najdawniejszych czasów. Według tradycji pochodzić ma od cesarza Fohi, który panował około 2800 lat przed Chr. Pismo chińskie w początkach swych było ideograficzne, za materiał zaś do pisania listów służyły blaszki metalowe, drewniane łaski, płótno, jedwab oraz papier, który znany był Chińczykom oddawna, używali go bowiem już w początkach naszej ery. Do najstarszych listów pisanych na papierze należą właśnie listy chińskie.

Materiałem, na którym pisano w starożytności listy, były również ulamki naczyń, wypalanych z gliny zwanej „ostraka” oraz łaski drewniane zwane „scytales”. Łaskę taką owijano spiralnie białym rzemieniem skórzanym i na niem pisano wzdłuż łaski, rzemień następnie zdejmowano i dawano posłańcowi celem doręczenia. — List taki mógł być odczytany przez drugą osobę przez nawinięcie znowu rzemienia na łaskę tej samej objętości; wreszcie tabliczki woskowe zwane „diptyches” u Rzymian „tabellae”. — Składały się one z dwóch deszczulek lub więcej, z drzewa lub drogiego materiału jak kość słoniowa, srebro, zło-

to połączonych ze sobą zawiaskami, strony wewnętrzne tych tabliczek były powleczone cienką warstwą wosku na których pisano za pomocą ryłca. Po przeczytaniu pismo takie dawało się łatwo zetrzeć, a odpowiedź dawano zwyczajnie na tych samych tabliczkach.

Od najdawniejszych czasów również i skóry używano do pisania listów, szczególnie wyprawionej skóry baraniej, oraz koziej, znanej nam jako pergamin.

Kopert nie znano ani w starożytności ani w wiekach średnich. Aż do czasu wynalezienia papieru zwijano listy zazwyczaj w rulon, dopiero gdy papier wszedł w użycie, pisano na całej stronie, a składając ją następnie na cztery części, na zewnętrznej czystej stronie wypisywano adres. Do zalepiania listów używano wosku, a kładąc na niem skrawek papieru wyciskano pieczęć. Często też list przewijano sznurkiem w krzyż, lub przecinając go w stosownym miejscu, przezpuszczano przez nie wstążkę lub sznurek, którego końce przymocowywano do listu woskiem z odciskiem pieczęci.

W 16-tym wieku wszedł w użycie lak, prawdopodobnie pochodzenia chińskiego a w 17-tym wieku opłatek.

Tak w starożytności, jak i w wiekach średnich wymiana listów była nieznaczna. Dopiero od 16-go wieku korespondencja zapomocą listów nabierała zaczęła coraz większego znaczenia, tak, że zaprowadzenie regularnej, dostępnej dla każdego a taniej służby pocztowej stało się koniecznością. Wynalazek znaczka pocztowego w Anglii w r. 1834 nie tylko ułatwił pisanie listów, lecz zmniejszył znacznie koszt przesyłki. Papier w tym czasie był już powszechnie znany, pisano piórem gęsiem, które zastąpiono w 19-tym wieku stalowem. W tymże wieku wyrabiano zaczęto masowo koperty, których jeszcze w wieku 17 i 18-tym prawie nie znano. W r. 1872 pojawiła się kartka pocztowa a w r. 1889 list kartkowy. Listy do końca 18 w. zalepiano zwyczajnie cienkimi walcami z ciasta lub chleba, guma usunęła i to niedomaganie.

Adresy wypisywano bardzo szczegółowo, zawierały one masę tytułów, godności, zał. etc. często bardzo starannie były rysowane, prócz właściwego adresu umieszczano obok również rozmaite zlecenia.

Na listach, którym chciano nadać charakter „pilny” umieszczano uwagi „cito - citissime” a dla zwrócenia większej uwagi na taki list wkładano pod pieczęć parę piór ptasich.

Rozwój korespondencji, który w ostatnich dziesiątkach lat doszedł do niebywałych rozmiarów, tak, że dziś np. w Paryżu nadaje się dziennie 3 miliony przesyłek listowych, mimo telegrafu i telefonu, w których listy dzisiejszy ma poważnych współzawodników, zmusza niejako ducha ludzkiego do coraz lepszych udoskonaleń w tej dziedzinie. Znaczek pocztowy zatracił powoli swe praktyczne dotychczasowe znaczenie, na jego miejsce wchodzi maszyny wybijające nalczytość pocztową bezpośrednio na przesyłce, pismo ręczne, zabierające wiele czasu wypiera maszyną do pisania, która okazała się instrumentem praktycznym i potrzebnym nie tylko w handlu i administracji ale i w domach prywatnych, wreszcie i sam przewóz listów kolejami nie zaspakaja w zupełności już dzisiejszych potrzeb, czynność ta przechodzi powoli na samoloty, przewożące dziś setki tysięcy listów i tym podobnych przesyłek w dzień i w nocy na bliższe i dalsze odległości.

L. Siwiec.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
8 groszy za wyraz.

KAPLUSZE i woale żałobne poleca Topolnicka, Kopernika 1. 1130

STARE antyki, zegary i zegarki odnawia i naprawia pod gwarancją Leopold Targalski, zegarmistrz, Lwów, pl. Akademicki 2. 1307

POCZĄCHY, skarpetki, krawatki, bielizna najtańsze! u Gabriela Zywczaka, Lwów, Kilińskiego 1. 1177

FORTEPIAN najnowszy fason, znakomity, piękny, prawdziwie kupującemu sprzedam okazję za gotówkę. Kopernika 26 parter, oficyna Skleniarzki. 1304

KOMPLETNE wyprawy kuchenne kredens, stół, ława, taboret, 2 stołnice, półka w stolarni Mydlarskiego Zyczakowska 22. 1306

MATERACE przerabia w jednym dniu znana z sumienności 812
KOŁDRY firma 90 lat istniejąca
J. DREXLER & SYNOWIE
Lwów, pl. Kapitulny 2.

Dla biur 1155
KSIEGI HANDLOWE RÓŻNYCH SYSTEMÓW AMERYKAŃSKIE od 8 do 22 KONT poleca „SARMACJA”
Lwów, Akademicka 8.

POSADY POSZUKIWANE.
2 grosze za wyraz.

ROLNIK teoretycznie i praktycznie wyszkolony obelnie zarząd folwarku na ordynację lub kawalerską. Zgłoszenia do Administracji pod „Rządca 17” 1276

INTELEKTUALNA wdowa przyjmuje naprawy i szycie bielizny do domu. Adres w administracji. 1422

AGRONOM z dwudziestoletnią praktyką znający się na gorzełnictwie, z dobrymi świadectwami, żonatym, szuka posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia Adam Gruszczyński, Sokal. 1416

NAUKA I WYCHOWANIE.
6 groszy za wyraz.

ZBIOROWE lekcje modniarstwa Z. Romońskiej uczennicy M-son Vivot w Paryżu. Wpisy tylko wczeki, czwartki, od 5-6, ul. Chorażczyzny 5 l. p. 1083

STENOGRAFI wyucza wszystkich listownie bezpłatnie celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Kracza 26. 633

WOLNE POSADY.
6 groszy za wyraz.

POTRZEBUJĘ zaraz ekonomę — lub gospodarza — energicznego kawalera do małego folwarku. Warunki skromne. Zarząd folwarku Stary Miękiż poczta Miękiż Nowy. 1275

RÓŻNE DONIESIENIA.
6 groszy za wyraz.

STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje: Artur Smumy, Chmielowskiego 5, Telefon 1598. 1460

CHOROBY serca, nerwów, przewodu pokarmowego, cukrzyca, astma. Lecznica „Saius”, Kraków, Szulskiego. 961

1 zł kosztuje każda reperacja ziotnicza u Gutermana, Sykstuska 11. 1407

Specjalista chorób płuc, serca i żołądka
Dr. Feliks Hahn
Lwów, Gródecka 46. Telef. 854
Prześwietlanie Roentgenem. Leczenie lampą „Soilux” i lampą kwarcową. 1027

BACZNOŚĆ !!!
Obchodzi wszystkich

Na wzór zachodnio-europejski przeprowadzamy konserwację i naprawę wszelkich instalacji mieszkaniowych jak: elektryka, gaz, wodociągi, łazienki, kłozety i dzwoniły elektryczne za opłatą abonentową wynoszącą przy mieszkaniu 3 pokojowym wraz z ubikacjami bocznymi jak przedpokój, kuchnia i t. d. miesięcznie zł. 2-⁰⁰ przy mieszkaniu 4 pokojowym wraz z ubikacjami bocznymi 2⁵⁰, przy mieszkaniu 5 pokojowym zł. 3-⁰⁰, każdy dalszy pokój 50 groszy miesięcznie. Przy większych obiektach specjalne oferty. Na żądanie służymy bliższymi informacjami lub wysyłamy naszego przedstawiciela. 1372

Powszechne Zakłady Konserwacji Maszyn i Urządzeń Fabrycznych
Lwów plac Marjański 7. Telef. 12-82.